25 gr. | Wydanie krakowskie | 25 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

Rok VI. | Nr. 296.

Kraków, niedziela 17/poniedziałek 18 grudnia 1944

Strajk generalny w Grecji

Genewa, 16 grudnia. **Agencja Reutera donosi, że strajk generalny, który dotychczas wybuchł tylko w Atenach i Salonikach, rozszerzył się na wszystkie większe miasta Grecji.**

Według tej wiadomości, w całej Grecji panuje strajk generalny.

Sytuacja w Atenach bez zmian.

Powstańcy nadal atakują wojska brytyjskie.

Sztokholm, 16 grudnia. **Agencja Reutera donosi z Aten, że komunikat generała Scobie z czwartku brzmi, jak następuje:**

Po operacjach, jakie odbyły się w środę stwierdzono noc spokojną, nie zauważono również żadnego poważniejszego rozwoju sytuacji. Wbrew lokalnym atakom powstańców wojska brytyjskie osiągnęły dalsze postępy w Pireusie, podczas gdy w Atenach **sytuacja pozostała niezmieniona.** Podczas ataków grup powstańczych przeciwko centrum miasta we środę, w czasie których można było uzyskać przejściowe lokalne sukcesy, wojska powstańców nosiły na sobie zdobyczne mundury regularnej greckiej brygady górskiej. **W innych punktach Grecji sytuacja jest niezmieniona.**

Po przerwie w walkach w czwartek rano, rozgorzały w Atenach ponownie walki po południu. Wojska powstańców zaatakowały formacje brytyjskie w centrum miasta, gdzie Anglicy zmuszeni byli wycofać się z pewnego posterunku policyjnego. **Ustępujący Anglicy zniewoleni byli zabezpieczyć sobie tyły czołgami.** O zmierzchu formacje komunistyczne podjęły większy atak przeciwko barykadom u podnóża wysokiego pagórka, panującego nad miastem po stronie wschodniej. Przy wzrastającej ciemności bombowce angielskie przelatywały nisko nad miastem celem obserwowania ruchów powstańców w oświetleniu zrzucanych rakiet spadochronowych. **Formacje powstańcze w Atenach otrzymały nowe posiłki** ze strony swych adherentów, którzy wtargnęli do miasta potajemnie poprzez urządzenia kanalizacyjne.

Berno, 16 grudnia **Agencja angielska „Exchange Telegraph" donosi z Aten, że optymistyczne nadzieje jakoby w niedługim czasie mogło się udać wzajemnie pogodzić partje, nie spełniły się.** Położenie wojsk brytyjsko-greckich pogorszyło się. Powstańcom komunistycznym udało się zająć jedną z głównych baz lotnictwa angielskiego koło Aten. **Również w centrum Aten generał Scobie był zmuszony użyć formacyj czołgów.** W ciągu wczorajszych godzin wieczornych doszło nieoczekiwanie do niezwykle gwałtownych walk. **Powstańcy komunistyczni** przy użyciu znacznej części swych sił, ściągniętych do Aten, **prowadzą atak na wielką skalę** na stanowiska wyżynne we wschodniej części [illegible] obsadzone przez wojska brytyjskie.

Powstańcy obsadzili lotniska koło Aten.

Berno, 16 grudnia. **Według doniesień z Aten, powstańcy komunistyczni obsadzili oba lotniska pod Atenami, Tatoi i Elenis.**

Na podstawie depeszy agencji „United Press" z Aten zdaje się być faktem pewnym że wojska organizacji Elas zdołały obsadzić radjostację ateńską. Przemianowano ją na „stację radiową wolnej Grecji". **W pewnej audycji zwrócono się do Greków z wezwaniem, by chwycili za broń.** W innej znów audycji oznajmiono, że całe Ateny z wyjątkiem kilku punktów w których trzymają się jeszcze Anglicy, znajdą się pod kontrolą organizacji Elas.

Porty greckie pod znakiem wojny domowej.

Genewa, 16 grudnia. W Atenach podano do wiadomości, że jest rzeczą niemożliwą w dalszym ciągu wyładowywać okręty, tymczasem więc nie wpuści się dalszych statków do portów Pireus, Saloniki, Kavalla i Selos. Donoszono, że w pewnym porcie towary wyładowane trzeba było z powrotem ładować na pokład, „ponieważ było to rzeczą niemożliwą przygotować ich dalszą wysyłkę".

Churchill nakazał podjęcie najostrzejszych kroków.

Sztokholm, 16 grudnia. **Dziennik szwedzki „Expressen" donosi z Londynu, że w urzędowych kołach brytyjskich odmówiono zajęcia stanowiska wobec sprawozdania ambasadora amerykakańskiego we Włoszech Kirka.**

Według tego sprawozdania, Churchill miał przekazać generałowi Scobie odpowiedzialność za zniszczenie lub zneutralizowanie wszystkich formacyj powstańczych, które zbliżają się do Aten. **Scobie a także Papandreu mieli od premjera brytyjskiego otrzymać radę nie cofnięcia się nawet przed rozlewem krwi,** aby uniknąć powtórzenia się rewolucji w innych miastach Grecji.

Harriman u Stalina.

Sztokholm, 16 grudnia. Jak donoszą z Moskwy, Stalin przyjął ambasadora amerykańskiego Harrimana.



Plan operacyjny marszałka Mackensena na terenie Galicji i Kongresówki w 1915 roku.

Wspomnienie o bitwie pod Gorlicami i Tarnowem.

Na marginesie 95 rocznicy urodzin marszałka Mackensena.

Wymarli już prawie wszyscy czołowi politycy i wojskowi z okresu pierwszej wojny światowej. Poza ówczesnym premjerem angielskim Loyd Georgem są przy życiu jeszcze tylko marszałkowie Francji i Niemiec, mianowicie: Petain i Mackensen, którzy mimo swego wieku matuzalemowego — Petain liczy 88, a Mackensen 95 lat — nadal cieszą się znaną od dawna powszechną popularnością i szacunkiem. Co do Mackensena, to dobrze znany jest on i w Polsce, zwłaszcza z powodu majowych operacyj wojennych przeciw Moskalom w 1915 roku, zapoczątkowanych słynnym przełomem pod Gorlicami i Tarnowem. Operacjami temi, które doprowadziły do wyparcia Moskali nietylko z Galicji ale i z całej Polski, kierował całkiem samodzielnie Mackensen.

Kiedy 2 maja 1915 roku rozpoczęła się akcja pod Gorlicami i Tarnowem, sytuacja wojenna na terenach polskich przedstawiała się mniej więcej tak, jak obecnie. Cała Galicja aż pod bramy Krakowa i znaczna część Kongresówki — nie mówiąc o kresach, które były całkiem opanowane, znajdowały się pod okupacją Moskali. Naczelne dowództwo państw sprzymierzonych, ówczesna niemiecka „Oberste Heeresleitung" z generałem Falkenhayn'em na czele i austro-węgierska „Kaiserliche und koenigliche Armeeführung" pod główną komendą generała Hötzendorfa, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa militarnego, wynikającego z obecności armij rosyjskich u bram Śląska i Węgier, postanowiło przystąpić do skutecznego kontruderzenia. Wykonanie zadania tego powierzono dowódcy 17 korpusu armji pruskiej, generałowi kawalerji Mackensenowi. Ponieważ zdał on już egzamin zdolnego dowódcy, gdyż efektownym manewrem rozpoczął zwycięską dla Niemców bitwę niszczycielską pod Tannenbergiem w sierpniu 1914 roku i następnie w jesieni, kiedy Moskale zbliżyli się już aż po rejon Warty, według planu operacyjnego Hindenburga zadał im pod Kutnem i Włocławkiem dotkliwe klęski tak, że z powrotem wycofać się musieli aż pod Warszawę, uważano, że dorósł do zadania samodzielnego prowadzenia i kierowania operacjami większego stylu. W charakterze szefa sztabu przydzielono mu jednego z najzdolniejszych sztabowców, jakimi niemiecka armja cesarska dysponowała, mianowicie pułkownika Seekta, późniejszego twórcę niemieckiej „Reichswehry". Seekt opracował plan operacji, dzięki któremu bitwa pod Gorlicami i Tarnowem, według sądów miarodajnych rze-



Aljanci wywierają nacisk na Turcję.

Pertraktacje o oddanie Dardaneli.

Genewa, 16 grudnia. **Z francuskiego źródła podaje się, że aljanci zastosowali nowy nacisk wobec Turcji.**

Jak podaje się następnie, są obecnie w toku pertraktacje pomiędzy aljantami a Turcją, celem zezwolenia na przejazd statków aljanckich poprzez Dardanele do Związku Sowieckiego.

Powstanie w Grecji atutem Moskwy.

Genewa, 16 grudnia. **Na marginesie wypadków w Grecji pisze dziennik „Tribune de Geneve", iż to jest rzeczą jasną, że w tym dniu, kiedy jakiś rząd powstańczy za wzorem rządu Tito osiądzie na Akropolisie, pierwszą jego czynnością będzie wezwanie na pomoc Unji Sowieckiej.**

Za jednym zamachem Unja Sowiecka opanuje wtedy wszelkie obszary, które tworzą zasłonę cieśnin morskich Dardaneli oraz morza Egejskiego.

Wydalenie komunistów amerykańskich z Bułgarji.

Genewa, 16 grudnia. Dziennik „Daily Mail" donosi ze Stambułu, że ostateczny rozkaz opuszczenia terytorjum bułgarskiego otrzymali obecnie komuniści amerykańscy, którzy już raz zniewoleni byli wynieść się z Bułgarji na rozkaz Sowietów, następnie zaś pod wpływem interwencji z Waszyngtonu zezwolono im nadal pozostać.

Przed rozmowami angielsko-amerykańskiemi?

Stettinius przybędzie do Londynu?

Sztokholm, 16 grudnia. **Ambasador brytyjski lord Halifax zapowiedział w Waszyngtonie, że angielski minister stanu Law przybędzie tam w najbliższym czasie i odbędzie konferencję ze Stetiniusem.**

Genewa, 16 grudnia. **Korespondent nowojorski dziennika londyńskiego „Daily Mail" donosi, że w dobrze poinformowanych kołach amerykańskich liczą się z rychłą podróżą Stettiniusa do Londynu.**

Podróż ta ma mieć na celu uzgodnienie polityki europejskiej obu krajów. Jest również możliwem, że **także doradca Roosevelta Hopkins weźmie udział w tych rozmowach.**

Madryt, 16 grudnia. **Donoszą z Waszyngtonu, że podczas debaty w parlamencie na temat sytuacji międzynarodowej, kilku posłów krytykowało w sposób ostry angielską metodę prowadzenia wojny.**

Dyskusja odbyła się pomimo, że większość posłów domagała się przerwania dyskusji, aby „jeszcze bardziej nie zaostrzać dyferencji, jakie panują między aljantami". Pewien republikański poseł Pensylwanii protestował przeciwko temu, że **w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych nie zaprowadziła Anglja jeszcze w koloniach swych powszechnego obowiązku służby wojskowej.** Senator Broocks skarżył się, że podczas gdy Stany Zjednoczone rozpaczliwie się biją w wojnie przeciwko Niemcom, to **Anglja i Unja Sowiecka kłócą się ze sobą o hegemonję w Europie.** Jest to konieczności najpilniejszą, aby „zapanowała jak najrychlej sytuacja jasna w niefortunnym konflikcie między narodami aljanckiemi".

Genewa, 16 grudnia. **Angielskie czasopismo „Tribune" donosi o ostrym ataku przeciwko waszyngtońskiemu departamentowi stanu w związku z uwagami nowego sekretarza stanu Stettiniusa**

Stettinius oraz obaj nowi podsekretarze stanu Clayton i Rockefeller są przedstawicielami największych amerykańskich sfer finansowych i handlowych, podobnie jak i Norman Armans, mianowany jako następca Winanta na stanowisko ambasadora w Londynie. **Amerykańscy przedstawiciele świata interesów są w równie małym stopniu zainteresowani w wolności narodów europejskich jak przedstawiciele wysokiej finansjery w Anglji.** Jednak te grupy amerykańskie są zdecydowane trzymać za cugle europejskie życie gospodarcze, a równocześnie ubiegać konkurencję angielską.

Stafford Cripps ambasadorem w Hiszpanji?

Genewa, 16 grudnia. Dziennik „Cavalcade" wymienia jako przypuszczalnego następcę lorda Templewooda na stanowisko ambasadora w Madrycie, sir Stafforda Crippsa.

cznawców wojskowych, weszła do historji wojen, jako „jedno z największych działań bojowych“. W skutkach swych bitwa ta była bardzo brzemienna, gdyż w znacznym stopniu spowodowała wydarzenia w Rosji z roku 1917. Przecież bitwa pod Gorlicami i Tarnowem nietylko że zatamowała pochód „walca rosyjskiego“, ale doprowadziła do rozgromienia najpotężniejszych armij cara, co niewątpliwie wywołało decydujący wstrząs kolosa Rosji carskiej — Mackensen świadom doskonałej pomocy swego „szefa“, nie omieszkał żadnej sposobności, aby wyrazić uznanie Seektowi, potwierdzając, że jego pracy sztabowej w tym samym stopniu co własnej umiejętności dowódcy zawdzięczyć należy osiągnięcie zwycięstwa. Wyrażając się o ówczesnej współpracy z Seektem zaznaczył, że żyli i pracowali jak „w dobrem małżeństwie“. Mackensen zaś nic nie utracił na swej sławie jako wielki dowódzca publicznie uznając zasługi swego sztabowca.

Przystępując do swej akcji ofensywnej Mackensen objął dowództwo nad 4 armjami, pośród których na 11 niemieckiej spoczywał ciężar dokonania głównego uderzenia. Po naradach w głównych kwaterach Falkenhayn'a w Berlinie i Hötzendorfa w Cieszynie, przybył Mackensen wraz z Seektem 15 kwietnia 1915 roku do Nowego Sącza, gdzie zorganizowano mu kwatery. Wojska od tygodni pościągane już były do pozycyj wyjściowych. Dnia 1-go maja wieczorem o godzinie 6-ej, 200 bateryj niemieckich i austrjackich rozpoczęły ogień, który nieustannie prażył na dobrze rozbudowane i zamaskowane pozycje Moskali aż do godziny 10 następnego dnia. Był to dotychczas w historji wojny jeszcze nie stosowany ogień artyleryjski. Dnia 2 maja punktualnie o godzinie 10-ej piechota niemiecka przystąpiła na szerokości 40 km do szturmu. Seekt uważnie śledząc przebieg pierwszych akcyj stwierdza już o godz. 7 wieczór, że „11 armja niemiecka spełni swe zadanie“.

W pierwszym dniu ataku pokonano wszędzie opór Moskali. Gorlice zostały wzięte szturmem, Tarnów zaś w ten sam sposób zdobyły oddziały austrjackich „Kaiserjegrów“. Dnia 5 maja przekroczono Wisłokę, aczkolwiek jeszcze pod Jasłem Moskale stawiali zacięty opór, nie dopuszczając na tym odcinku do przeprawienia się. — Łamiąc opór trzeciej armji rosyjskiej 11-ta armja niemiecka uderzyła na linję Dukla-Krosno. Dnia 6 maja złamano opór Moskali na całej linji tak, że ich front karpacki aż po przełęcz Łupkowską został wyważony. Na Dębicę wysłano w celu pościgowym dywizje kawalerji. Seekt stwierdził, że „powiodło się całkowicie przełamanie pod względem taktycznym i operacyjnym“. Dnia 16 maja niemiecka 11-ta armja osiągnęła Przemyśl i tem samem San. W 12 dni po rozpoczęciu się ofensywy zachodnia Galicja wraz z Krakowem została od Moskali uwolniona. Węgry zostały zabezpieczone. Jedna cała armja Moskali została kompletnie rozgromiona — dwie dalsze zmuszone do bezwładnego odwrotu. Ludność w zachodniej Galicji jeszcze do dnia dzisiejszego pamięta dobrze, jak w nieporządku i w pośpiesznem tempie przewalały się przez kraj kolumny Moskali w kierunku na wschód. Mimo nieustannych walk, jakie 11-ta armja niemiecka w ciągu 14 dni staczała, według stwierdzeń Seekta, znajdowała się ona jeszcze w zadawalającym stanie bojowym, na co wskazywał fakt, że dysponowała jeszcze 3 dywizjami wojsk rezerwowych, nie wciągniętych wogóle do boju. Stojąc u Sanu odrazu przystąpiono do dalszego uderzenia w kierunku wschodnim tak, że 19-go czerwca zadano Moskalom dalsze ciosy pod Rawą Ruską i Lwowem. Dnia 22 czerwca zdobyto Lwów szturmem. Tem samem w ciągu 7 tygodni zakończona została kampanja w Galicji. Mackensenowi, który 2 dni później awansował na marszałka, ludność Lwowa zgotowała burzliwe owacje.

Po kampanji w Galicji przystąpiono do akcji w kierunku na północ, celem wyparcia Moskali z „Kongresówki“. Operacje rozpoczęły się dnia 16-go lipca i zakończyły się w sierpniu zajęciem Brześcia nad Bugiem. Moskale zmuszeni zostali do wycofania się aż za Bug.

Aczkolwiek obu operacjami nie rozstrzygnięto wojny na wschodzie — to jednak nadały jej one nowe oblicze. Rosja nie była w stanie rzucić swej siły militarnej na szalę, gdyż przez prawie cały rok aż do ofensywy Brusiłowa w lecie 1916 roku, nie mogła przystąpić do kontruderzenia, dając tem samem Niemcom i Austrji wolną rękę. Wyczerpały się nawet jej siły stacjonowane w rejonie Odessy, przeznaczone do uderzenia na Bosfor. Tak operacjami w Galicji i Kongresówce znacznie odciążona została Turcja. Niemcy ze swej strony mogły zająć się frontem zachodnim, mając spokój na tyłach wschodnich.

Dla marszałka Mackensena jednak nie było czasu na spoczywanie na laurach. Powierzono mu prowadzenie kampanji przeciw Serbji. Operacje na tym placu boju rozpoczął 7 października, a zakończył je 25 listopada bitwą na Kosowem Polu, rozbijając tam doszczętnie armję serbską. Tem samem doprowadził do bezpośredniego połączenia pomiędzy Berlinem-Wiedniem a Turcją, na czem państwom sprzymierzonym ze względu na dalsze skuteczne prowadzenie wojny bardzo zależało. Tylko z powodu braku sił i trudności dowozowych nie mógł — aczkolwiek się tego domagał — kampanji bałkańskiej kontynuować i zaatakować armję aljancką, która wylądowała w Salonikach. Zwycięska kampanja bałkańska dała państwom sprzymierzonym, szczególnie Niemcom, tą korzyść, że prawie przez trzy lata obecności wojsk niemiecko-austrjacko-bułgarskich u granicy greckiej znaczne siły aljantów zostały uwiązane.

Ale kampanja bałkańska nie była ostatnim sukcesem militarnym Mackensena. W następnym roku, gdy Rumunja wypowiedziała państwom sprzymierzonym wojnę, Mackensen otrzymał polecenie rozprawić się z Rumunami. Z zadania tego również wywiązał się świetnie. Podczas tej kampanji wykazał Mackensen nie tylko wielkie kwalifikacje jako wyższy dowódca wojskowy, ale również umiejętności zrozumienia obcych stosunków i obcych narodów. Pod jego dowództwem stały wojska nie tylko niemieckie i austrjackie, ale również węgierskie, bułgarskie i tureckie. Potrafił z nich dzięki swemu autorytetowi wojskowemu i zdolnościom ogólnoludzkim wydobyć maksimum wysiłku bojowego i wkrótce też pobić Rumunów na głowę.

Mackensen był żołnierzem o najlepszych walorach. Był odważnym i rycerzem. Dowodem jego odwagi był akt zdobycia Bukaresztu. Podczas, kiedy na krańcach miasta toczyły się walki, Mackensen wraz z trzema oficerami w samochodzie wtargnął do miasta, komunikując przerażonej załodze i ludności, że stolica Rumunji jest zajęta przez stojące pod jego rozkazem wojska. O rycerskości jego świadczy między innemi fakt, który miał miejsce po bitwie pod Tanenbergiem. Kiedy dowiedział się, że do jego kwatery zbliża się 200 wziętych do niewoli oficerów rosyjskich, osobiście konno wyruszył ku nim, by ich po żołniersku powitać. Ale Mackensen posiadał też wysokie poczucie odpowiedzialności i koleżeństwa żołnierskiego wobec podwładnych mu ludzi, obojętnie czy oficerów czy zwykłych żołnierzy. Wykazał to wprost w imponujący sposób, gdy po załamaniu się frontu bałkańskiego we wrześniu 1918 roku zdecydować się musiał na odwrót do Austrji i Rzeszy. — Oświadczył wtedy, że o osobistym powrocie do kraju pomyśli dopiero wtedy, kiedy ostatni żołnierz niemiecki znajdzie się w bezpiecznym miejscu i nie zagrozi mu już dostanie się do niewoli. Honorując swe własne słowo, dostał się w tak krytyczne położenie, że przez władze węgierskie rewolucyjnego rządu hrabiego Karolyego został internowany, a później wydany aljantom, którzy trzymali go w Salonikach w niewoli aż do końca listopada 1919 roku. Nie dziwnego, że ten czyn Mackensena na całym świecie wywołał silne echo. Marszałek Mackensen przed całym światem dał dowód, jak powinien postąpić dowódca wobec swych żołnierzy. Od dawnych czasów chyba świat nie spotkał się z takim przykładem moralności żołnierskiej. W obecnej wojnie podzielił generał Paulus w Stalingradzie los ze swymi żołnierzami.

Dzięki swej postawie zyskując sobie odrazu sympatję ludzką, Mackensen na całym szmacie europejskim, sięgającym od morza Bałtyckiego aż po góry macedońskie i daleko wgłąb wschodu, cieszy się wysoką popularnością i szacunkiem. Wszędzie tam, gdzie Mackensen podczas pierwszej wojny światowej zawitał, tam przyjmowano go mile i serdecznie. Nic też dziwnego, że i na terenach polskich, gdzie ceni i szanuje się człowieka zacnego, obojętnie jakiejbądź narodowości on by nie był, mówi się do dzisiejszego dnia z uznaniem o Mackensenie. Dziś jeszcze po Polsce krążą czy to w Galicji, czy w Lubelszczyźnie różne opowiadania o nim. Właśnie z chwilą, kiedy Moskale zbliżyli się ponownie do bram krakowskich, przypominają sobie starsi ludzie Mackensena i jego boje pod Gorlicami i Tarnowem, życząc sobie przy tem, by wypadki te jeszcze raz powtórzyły się. A może życzenia te i ziszczą się.

Nie od rzeczy będzie więc pokrótce skreślić życiorys marszałka Mackensena. Urodził się on 6 grudnia 1849 roku jako syn zarządcy majątku w Saksonji. Już przodkowie jego cieszyli się długim żywotem. I tak dziadek jego osiągnął 94 lata, a matka jego zmarła mając 89 lat. On sam przekroczył ich wiek, mając dziś już 95 lat. Mackensen był urodzonym żołnierzem. Już od dziecięcych lat wykazywał zamiłowanie do trybu żołnierskiego. Szczególnie interesował się kawalerją, mianowicie husarją. Kiedy też osiągnął swój wiek, wstąpił do pułku tak zwanych czarnych husarów, stacjonowanych w Poznaniu, skąd później przeniesiony został do Gdańska. Jako starszy kawalerzysta wyruszył na wojnę niemiecko-francuską w 1870-71 roku. Wyróżniając się dzielnością, zgłaszał się stale ochotniczo na jeźdźca-wywiadowcę i otrzymał awans porucznika. Po krótkiej przerwie, podczas której studjował rolnictwo, wstąpił znów do wojska, obierając służbę zawodową. Odbył tam zawrotną karjerę. Uczęszczając do akademji wojskowej, zajmując stanowiska w sztabach generalnych w 1894 roku Mackensen awansuje na pułkownika, przejmując tem samem dowództwo w różnych pułkach kawalerji. W 1900 roku jest już generałem brygady, a w 1903 roku generałem dywizji. W 1908 roku awansuje na generała kawalerji i wkrótce potem na dowódcę korpusu. W tym charakterze wyruszył na wojnę w 1914 roku.

Mackensen jes człowiekiem o wysokich walorach moralnych. Tytuły i odznaczenia nie imponują mu. Jest przedewszystkiem bardzo religijny i przywiązanym do rodziny. Pod względem usposobienia podobnym jest do marszałka francuskiego Petaina, z którym posiada jeszcze i wiele innych wspólnych cech charakteru. Gdy znajdował się u szczytu swego triumfu wojskowego po bitwie w Galicji i gdy mianowano go marszałkiem, pisał do swej matki, z którą zawsze łączyły go węzły dziecięcego przywiązania:

„Pan Bóg widocznie pobłogosławił wybór mego zawodu i tem samem me życie. Więcej niż na to sobie zasłużyłem i niż się tego spodziewałem, obdarzył mnie szczęściem. Do niepomiernej wdzięczności poczuwam się ku Panu Bogu“.

Najlepiej czuje się Mackensen w kole swej szeroko rozgałęzionej rodziny. Jest drugi raz żonatym. Oba małżeństwa harmonijnie się rozwijały, bowiem z obu żonami doczekał się ślubu srebrnego. W gronie niemieckich wojskowych zajmuje stanowisko seniora, gdyż jest [illegible] najstarszym żołnierzem. Będąc mocno przywiązanym do idei monarchistycznej i czując się zobowiązanym do przysięgi złożonej cesarzom Niemiec i Austrji, Mackensen bez skazy lojalnym jest wobec Führera. Widzi w nim męża, który czyni wszystko, by Niemcy doprowadzić do sławy i wielkości, a więc ideałów, którym Mackensen poświęcił się od młodości i których nie porzuci, dopóki nie zejdzie z tego świata.

Człowiek o takiej postawie musi, rzecz zrozumiała, zaimponować i obcym.

W rejonie Akwizgranu I-sza armja amerykańska utrzymuje swój silny nacisk.

W palatynacie Saary znów ugrzęzły ataki aljanckie w niemieckich pozycjach bunkrowych. — W górnej Alzacji formacje niemieckie kontynuują skuteczne ataki. — Pod Budapesztem bolszewicy ograniczyli się do lokalnych ataków.

Berlin, 16 grudnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 15 grudnia:**

Nad rzeką Rör na zachód i na południowy zachód od Düren prowadzą nasze formacje ciężkie działania obronne przeciwko znacznym siłom piechoty i czołgów pierwszej armji amerykańskiej, atakującej ponownie od wczorajszego południa na szerokim froncie. Gwałtowne walki przeciągnęły się aż do godzin nocnych i ożyły znowu dzisiaj rano. Na wschodnich skrajach Hochwaldu, na południe od Düren atakujący, jeśli nie zostali odrzuceni przez natychmiastowe przeciwataki na swe pozycje wyjściowe, zdobyli jedynie wąski pas zabagnionego obszaru, porytego lejami. Na obszarze na południowy wschód od Rötgen walczy się o kilka wsi, położnych w naszym froncie.

Nad Saarą, przedewszystkiem pod Willingen i Saarlautern nasze wojska udaremniły również wczoraj skoncentrowanym ogniem i powtarzanemi przeciwuderzeniami głębsze wtargnięcie w nasze pole bunkrów. Na obszarze bojowym pomiędzy Saargemünd i Bitsch wojska pancerne armji lądowej i SS rozbiły liczne nieprzyjacielskie natarcia i zadały przytem wysokie straty Amerykanom. Na północ od lasu pod Hagenau przeciwnik zdołał odeprzeć nieco ku północy nasze ubezpieczenia.

W górnej Alzacji formacje nasze kontynuowały na kilku odcinkach skuteczne natarcia. Na południe od Rappoltsweiler odrzucono nieprzyjaciela z pewnego panującego wzgórza, zdobyto z powrotem zamek Hoheneck, położony w Wysokich Wogezach. Podczas obu ataków straty przeciwnika były wysokie. 300 jeńców, m. in. jeden pułkownik pozostało łącznie w naszych rękach.

Ogień nękający na Londyn i Antwerpję trwa nadal.

W środkowych Włoszech odparto nieprzyjacielskie wpady w górach na wschód od wybrzeża liguryjskiego. Silne ataki formacyj brytyjskich na południowy-zachód od Imola załamały się w naszym ogniu. Pewien batalion 6-tej angielskiej dywizji pancernej, który zdołał wtargnąć po ciężkich walkach w nasze pozycje, został zniszczony w przeciwnatarciu. Na południowy zachód od Faenzy Brytyjczycy przystąpili do natarcia na wielką skalę po bardzo silnem przygotowaniu ogniowem. W trwających jeszcze ciężkich walkach zdołali dotychczas posunąć się tylko nieznacznie naprzód. Formacje kanadyjskie które przystąpiły ponownie do ataku nad odcinkiem Naviglio po doprowadzeniu świeżych sił, poniosły znowu wysokie straty podczas bezskutecznej próby rozszerzenia swych przyczółków mostowych.

W północno-wschodniej Chorwacji oczyszczono południowy brzeg Dunaju i Drawy z rozproszonych żołnierzy i grup band. Nowe silniejsze ataki nieprzyjaciela na południowy-wschód od Vukovaru spełzły na niczem.

Na Węgrzech bolszewicy przeprowadzili tylko pojedyncze bezskuteczne natarcia na południe i na północny-wschód od Jeziora Błotnego, jakoteż przed Budapesztem. Na południe od rzeki Eipel znaczne siły bolszewickie próbują od wielu dni przebić nasz front obronny pod Szecseny. Wszystkie próby przełamania się załamały się w ciężkich walkach wobec zaciętego oporu naszych wojsk. Również na północ od Erlau nie odniosły skutku ataki, któremi przeciwnik chciał otworzyć sobie od południa wyjście z gór.

W rejonie pomiędzy górami Bükk a rzeką Hornad nieprzyjaciel musiał zatrzymać się w ogniu naszych grenadjerów i strzelców górskich po nieznacznych sukcesach początkowych. Po obu stronach drogi Użhorod — Koszyce oraz nad linją kolejową Dębica — Tarnów załamały się wypady sowieckie.

Podczas odpierania gwałtownych nalotów na port w Libawie siły obrony przeciwlotniczej marynarki wojennej zestrzeliły 5 bombowców sowieckich.

Ponad zachodnim obszarem Rzeszy panowała w dniu wczorajszym ożywiona obustronna działalność samolotów myśliwskich. Lekkie bombowce północno-amerykańskie zaatakowały obszar Saary i Palatynatu.

Postępy Japończyków

Tokio, 16 grudnia. **Wojska japońskie działające w Chinach południowo-zachodnich osiągnęły dalsze sukcesy.**

Posuwają się one nadal wgłąb prowincji Kwantung i zdobyły Feczan, ważną miejscowość nad Zatoką Kantońską.

Polowanie jednostek „Kamikaze“ na aljanckie okręty trwa.

Tokio 16 grudnia. **Główna kwatera cesarska podała w piątek do wiadomości:**

W dniach 11 i 13 grudnia jednostka „Kamikaze“ specjalnego korpusu wypadowego zaatakowała konwój amerykański w cieśninie Sorigao i na morzu Mindanao, przyczem **zatopiła jeden kontrtorpedowiec. Dwa krążowniki zostały bardzo ciężko uszkodzone.**

Premjer Chin narodowych w Tokio.

Tokio, 16 grudnia. **Prezes rady ministrów i spełniający funkcje zastępcy prezydenta państwa Czeng Kung-Po przybył do Tokio, aby złożyć wizytę dziękczynną za serdeczną pomoc udzieloną przez rząd i naród japoński podczas choroby zmarłego prezydenta państwa Wangczingwaja.**

Premjer chińskiego rządu narodowego Czeng Kung-Po przeprowadzi szereg rozmów z przedstawicielami rządu japońskiego.

1000 km poza frontem.

15 niemieckich punktów oparcia na wybrzeżu Atlantyku.

Berlin, 16 grudnia. **Piętnaście niemieckich punktów oparcia na Atlantyku utrzymuje się od pół roku, t. j. od chwili inwazji. W 4 miesiące po przełamaniu pod Avranches prawie wszystkie porty na wybrzeżu zatoki Biskajskiej i liczne ważne tereny obronne nad Kanałem są w rękach niemieckich.**

Ten front w odległości 1.000 km poza frontem zachodnim jest dla aljantów bardzo niewygodnym i stwarza, zwłaszcza dla ich dowozu wielkie niebezpieczeństwo. — Rozciąga się on jedynie na wybrzeżu francuskim od strony Atlantyku na przestrzeni 350 km.

Szereg niemieckich punktów oparcia rozpoczyna się u wschodniego wylotu Kanału twierdzą Dunkierką. U zachodnich krańców Kanału niemieckie wojska stoją jak uprzednio na angielskich wyspach Guernsey, Alderney i Sark, położonych na Kanale przed wybrzeżem Normandji. **Baterje marynarki na tych wyspach już niejednokrotnie zatopiły, bądź też uszkodziły brytyjskie okręty wojenne.**

Na południowym wybrzeżu Bretanji Niemcy pomimo raz po raz ponawianych silnych ataków gaulistów **utrzymali rejon Lorientu wraz z położoną przed nim wyspą Ile de Croix.** Niemiecka załoga często atakowanego portu **St. Nazaire,** położonego na północy od ujścia Loary panuje nad wielkim portem przeładunkowym Nantes. Hen daleko od ujścia Loary ten niemiecki, silnie rozbudowany rejon ryglujący — **jest wzmocniony przez wyspę Belle Ile,** na której też znajduje się silna niemiecka załoga.

Najbliższym niemieckim rejonem fortecznym jest **położona nad zatoką Biskajską Roszella, ze swym portem Pallice.** — Wraz z wielkiemi wyspami, położonemi tuż obok **Re i Oleron** tworzy ten rejon punktów oparcia we francuskim departamencie Charante przeszkodę nie do przebycia.

W tym samym departamencie leży **obszar warowny Garonna — północ.** Rdzeń jego tworzą obwarowania **położone w pobliżu miejsca kąpielowego Royan.** Znaczenie twierdzy Garonna — północ, polega przedewszystkiem na tem, że wraz z obwarowywaniami na południowym brzegu Garonny **zamykają one ważny port przeładunkowy Bordeaux.** W końcu najdalej na południe wysunięty niemiecki punkt oparcia na francuskim wybrzeżu Atlantyku, to **twierdza Garonna — południe.**

Rosną straty Amerykanów na Zachodzie.

Berlin, 16 grudnia. **Jeden ze sprawozdawców wojennych na zachodzie komunikuje:**

Amerykanie tracą codziennie na froncie zachodnim 1.500 żołnierzy a więc tyle w ciągu jednego miesiąca, ile Amerykanie stracili wogóle w zabitych podczas całej wojny światowej. Obliczenie to wynika z przeglądu strat zadanych aljantom przez Niemców w ciągu 10 dni od 26 listopada do 5 grudnia. **Z pośród 16.795 zabitych i 2.872 jeńców które to liczby przekracza oczywiście znacznie nie dająca się ustalić liczba rannych, Amerykanie utracili 4.344 zabitych i jeńców.** Wstrzymywanie się Brytyjczyków okupiono w tym okresie czasu tylko 530 zabitymi i 68 jeńcami. Wojska de Gaulle'a straciły w tym samym czasie 4.657 żołnierzy. W tych samych 10 dniach stracili Amerykanie pod Akwizgranem i nad Saarą 450 czołgów, podczas gdy Anglicy pozostają tutaj daleko w tyle poza Amerykanami, tracąc 10 czołgów. Jedynie w trzech pierwszych dniach czwartej wielkiej bitwy pod Akwizgranem pierwsza armja amerykańska straciła 70 czołgów i poza przeszło 3.000 zabitych i conajmniej 10.000 rannych jeszcze 200 jeńców.

KRONIKA

GRUDZIEŃ 16 Sobota

Dziś: Adelajdy
Jutro: Łazarza

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 16.40 do 7.20

Warsztaty ślusarskie dla rzemieślników ewakuowanych

Z inicjatywy Związku Cechów Metalowych przy wydziale Powiatowej Grupy Rzemiosła w Krakowie organizuje się warsztaty ślusarskie, obróbki metalowej w Krakowie.

Warsztaty powyższe organizowane są jako spółdzielnie pracy, w której pracownicy poza płacą normalną wezmą udział w zyskach przedsiębiorstwa. Narzędzia i maszyny za staraniem Głównej Grupy Rzemiosła przywieziono dla tych celów z obszaru ewakuowanej Warszawy.

Jako współudziałowcy mogą zgłaszać się ewakuowani rzemieślnicy z Warszawy i terenów wschodnich z branży ślusarskiej i obróbki metalowej (ślusarze, mechanicy, frezerzy, tokarze metal, spawacze itp.), w pierwszym rzędzie samodzielni majstrowie i ewentualnie czeladnicy.

Zgłoszenia przyjmuje Powiatowa Grupa Rzemiosła w Krakowie, ul. Sławkowska 13/15, I. p., pokój Nr. 4, tylko osobiście codziennie od godz. 9 do 12, za wyjątkiem soboty.

Ze scen i estrad Krakowa.

Sobota, 16 grudnia 1944.

Stary Teatr (Z. A. S. P.), pl. Szczepański 1, godz. 14.30: Bajka dla dzieci „Trzy świnki".
Godz. 17: „Trafika pani jenerałowej".
Krakowski Polski Teatr Kukiełek, Stradom 15, godz. 17: rewja „Lucyna na Stradomiu".
Kawiarnia „Pani", św. Jana, godz. 17 — śpiewają Irena Godejska i Józef Kossowski.

Niedziela, 17 grudnia 1944.

Stary Teatr (Z. A. S. P.), pl. Szczepański 1, godz. 10 i 12: „Wieszczka lalek".
Godz. 15 i 17: „Trafika pani jenerałowej".
Krakowski Polski Teatr Kukiełek, Stradom 15, godz. 11: rewja „Wesoła lwowska fala".
Godz. 17: rewja „Lucyna na Stradomiu".
Błękitna sala Filharmonji — godz. 16: recital fortepianowy Wacława Lewandowskiego.
Kawiarnia „Pani", św. Jana, godz. 17 — śpiewają Irena Godejska i Józef Kossowski.

*

Apel do ofiarności Krakowa.

Jutro, w niedzielę, t. j. 17 bm. odbędzie się w kościele św. Agnieszki (Dietla 30) wielki koncert religijny, którego dochód przeznaczony jest na Gwiazdkę dla biednych dzieci.

Udział biorą znakomita śpiewaczka **Fr. Platówna**, pierwszy skrzypek Filharmonji **Zdzisław Reesner**, znany baryton **Czesław Kozak**, mistrz organowy **Stanisław Kisza** oraz **chór męski teatru Kukiełek**.

Niezawodnie piękna ta impreza znajdzie poparcie w muzykalnem społeczeństwie krakowskiem.

Higjena na straży zdrowia.

Warunki wojenne nie sprzyjają przestrzeganiu warunków czystości. Trudno zdobyć mydło, niełatwo nabyć świeżą bieliznę, a już największem niebezpieczeństwem są rumowiska miast zniszczonych przez działania wojenne.

Kardynalną podstawą zapobiegania chorobom jest uprzątanie rumowisk. Troska o to spadła na władze, które w ogólnych ramach bezpieczeństwa przeprowadzają konieczne prace. Ulice także uprzątane są przez zarząd miejski. Natomiast na ogóle publiczności ciąży obowiązek przestrzegania zasad higjeny w domach i mieszkaniach.

W czasie zamiatania mieszkania należy otworzyć okno. Daje to podwójną korzyść: kurz unoszący się z podłogi wychodzi na zewnątrz i mieszkanie zyskuje konieczny dopływ świeżego powietrza.

Wytrzep porządnie swe ubranie po przyjściu z miasta. W tramwajach siedzą ludzie o różnej kulturze. Nie każdy z nich dba o własną czystość. Pamiętaj, że wesz jest roznosicielem wielu ciężkich chorób i z łatwością może przejść z kogoś na ciebie. W wypadku zawszenia należy niezwłocznie przeprasować odzież gorącem żelazkiem, a samemu dokładnie się wymyć.

Wiele jest również zastrzeżeń co do warunków higjenicznych, w jakich odbywa się handel uliczny. Szczególnie dotyczy to sprzedaży artykułów spożywczych, konsumowanych bez gotowania czy obierania.

Często kosze z pieczywem stoją na chodnikach, po których hulają tumany kurzu, a ręce podające bułkę czy chleb pozostawiają pod względem czystości wiele do życzenia. Unikajmy więc kupowania towarów u niechlujnych sprzedawców, brud bowiem zawiera bakterje chorobotwórcze.

Z notatnika recenzenta

Koncert dla pracowników rządu G. G.

W cyklu koncertów, urządzanych dla pracowników Rządu Generalnego Gubernatorstwa odbył się dnia 13 grudnia br. w wielkiej sali Filharmonji GG. wieczór muzyki, który, jak to już kilkakrotnie z uznaniem podkreśliliśmy, miał na celu odprężenie ducha i myśli po wytężonej pracy zawodowej. Imprezy takie pomyślane są niesłychanie szczęśliwie i dają nam dowód, że kierownictwo urzędu dla administracji zakładów rządowych wymaga od swych pracowników nietylko intensywnej pracy w ciężkich dzisiejszych czasach, lecz także potrafi uznać te wysiłki, stwarzając według możności godziwą rozrywkę i wytchnienie.

Do bardzo pocieszających objawów należy zaliczyć takt, że kierownictwo, układając program koncertu, mniej uwzględnia to, czego życzyłaby sobie posłuchać publiczność, a raczej stawia sobie pytanie: „czego potrzeba słuchaczowi?" Od koncertu, stojącego na pewnym poważniejszym poziomie, wymaga się dziś wzmocnienia i pokrzepienia ducha, a nie muzyki salonowej; ta ostatnia, obliczona na efekt, przebrzmiewa bez echa znamiennego.

Pierwszy numer programu, który niewątpliwie tworzył zarazem jego punkt kulminacyjny, stanowiła „Bajka" Moniuszki. Utwór ten powstał w czasach, kiedy to u nas powiały pierwsze jaskółki prądów, zmierzających do nadania naszej muzyce jakiegoś piętna narodowego, czy ludowego. Pojęcie muzyki narodowej przyświecało wówczas całemu światu w twórczości muzycznej; zaczynano rozumieć, że muzyka nie powinna pozostawać definitywnie tylko pod wpływami ogólnoeuropejskiemi, ale że każdy naród europejski miał obowiązek wnieść do niej własny swój folklor i wytworzyć na podstawach przyjętych i ustalonych technicznie w Europie, nutę wybitnie swojską, wyodrębniającą się swemi cechami ludowo-narodowemi.

Można się było nie zgodzić z interpretacją „Bajki" w kilku charakterystycznych miejscach, zwłaszcza jeżeli chodziło o wybitnie smętne i miękkie jej nastroje, podyktowane uczuciem tęsknoty i zadumania, można też było zauważyć drobniutenkie niedociągnięcia; z całą jednakowoż satysfakcją musimy podkreślić, że zasadnicza „Bajka" wzbudziła w sercu słuchacza to wszystko, co chciał w niej wyrazić kompozytor.

Doskonały zespół, niezwykle wrażliwy i doświadczony dyrygent wyczarowali z tego dzieła maksimum wrażeń, jakie w tych warunkach są osiągalne. Z całego szeregu skrzypków-artystów, którzy zasiadają dziś przy pulpitach Orkiestry Filharmonji GG. i których dotychczas mieliśmy okazję posłuszeć jako solistów, p. **Wacław Niemczyk** jest niewątpliwie wybitnym i niezwykle zdolnym interpretatorem owych specjalnych finezyj, cechujących szczególnie karkołomną technikę Paganini'ego. Słuchając popisu tego artysty odnosi się wrażenie, że dla niego nie istnieją absolutnie żadne trudności techniczne, a choćby nawet subtelny jego smyczek przerywany bywał najbardziej szaleńczemi pizzikatami na obie ręce.

P. Wiktorja Calma posiada sopran doskonale wyrobiony zarówno głosowo, jak i technicznie; słynna a tak drogą sercu naszemu arja z recytatywem z op. „Halka", dała nam plastyczny obraz pełen nastroju i wyrazu, nacechowany niezwykłem odczuciem uwypuklającem właściwą akcję tej porywającej sceny. Głosowy sopran artystki odznacza się specjalnem zabarwieniem w całej, niezwykle rozległej skali, a uderza ciepła swą głębią, która potrafi oddziałać fascynująco na słuchacza. Technika oddechu i subtelność w stopniowaniu wyrazu pozwalają jej wyzyskać kontrastowo całą tęczę uczuć, mieszczących się w tej arji. Można tylko wyrazić ubolewanie, że nie danem nam było posłuchać utalentowanej śpiewaczki dłużej.

Druga część programu poświęcona była lżejszej muzie, o której mówiliśmy na wstępie, że służy przedewszystkiem rozrywce. Jako taką przyjęliśmy ją wdzięcznie. Niewiadomo, czy cytra, wprowadzona jako nowość przez dyrygenta, przy wykonaniu jednej z partyj walca J. Straussa „Opowieści lasku wiedeńskiego" — byłaby po myśli kompozytora. Aleć i cytra jest w stanie wytwarzać nastrój, taksamo, jak np. saksofon lub gitara hawajska. Kwestja jednak, czy na tem nie cierpi powaga tak znakomitej orkiestry, jaką jest Filharmonja GG. Sola wiolonczelowe z walca cesarskiego J. Straussa oraz uwertury do op. „Wilhelm Tell" Rossiniego odegrał z maestrją p. Józef Mikulski. Każdą z odegranych przez mistrza partyj cechowała niezwykła czystość i głębia pięknego tonu szlachetnego instrumentu.

Z niesłabnącem zainteresowaniem słuchacze śledzili poszczególne punkty obfitego programu. Długotrwałe brawa były dowodem, że zarówno soliści, jak i doskonała orkiestra, a przedewszystkiem dyrygent p. Hans Swarowsky, dali słuchaczom to, czego spodziewano się — a więc odprężenia nerwów, ukojenie w troskach codziennych oraz wzmocnienie ducha do dalszej owocnej pracy. Jak już kilkakrotnie, tak i dziś chętnie przyznać musimy, że kierownictwo urzędu dla administracji instytucyj Rządu GG., mimo ciężkich czasów, z niezwykłą pieczołowitością stara się o duchowe potrzeby swych pracowników, którzy w pewnem uznaniu tych zabiegów potrafią odwdzięczyć się zdwojoną pracą po powrocie do swych warsztatów i biur.

Za udały wieczór licznie zebrana publiczność może wyrazić kierownictwu niekłamane podziękowanie i wdzięczność. A wdzięczność ta niech stanie się władzom pracodawczym bodźcem do zgotowania nam dalszych tego rodzaju podniosłych chwil.

Lucyna na Stradomiu
Mała rewja w K. P. T. K.

Ukryty wśród szarych murów Stradomia Krakowski Polski Teatr Kukiełek stanowi przez swą szeroką działalność poważną już pozycję w życiu kulturalnem naszego miasta. W bież. tygodniu na estradzie KPTK znalazła się nawet Lucyna Szczepańska, przewodząc małemu zespołowi rewjowemu. O Lucynie Szczepańskiej ciężko jest już coś nowego napisać, by superlatywów, użytych w rozmaitych odmianach przez recenzentów, jest tylko stratą czasu. Pewnem jest jednak, że wszystkie one słusznie należą się „Słowikowi Warszawy", stającemu się zwolna „Słowikiem Krakowa". Ostatnie dni — rzec można — upłynęły pod znakiem Lucyny. Śpiewała ona bowiem w Starym Teatrze, a od czwartku bież. tygodnia czarowała swym głosem publiczność ze Stradomia, darząc ją szeregiem swych znamiennych pieśni, które przyjęto jak zwykle entuzjastycznie.

Współudział Szczepańskiej wpłynął wybitnie na kształtowanie się programu rewji, w której przeważało słowo śpiewane. Dalszą jego kontynuatorką była Xenia Grey. Podzieliła się ona z widownią piosenkami charakterystycznemi, tekstowo doskonałemi i interpretowanemi bez zarzutu pt. „Dziadusiowy Puzon" i „Panie Kwiatek z pod rogatek". Szczególnie jednak przypadł do gustu widowni jej duet z Wojtkiem Ruszkowskim w „Piosenkach z przed 20 lat". Ruszkowski okazał się tutaj równorzędnym partnerem. Momentami jednak można było odnieść wrażenie, że lepiej odpowiada mu parlandowanie, czego niezaprzeczalny dowód dał on w świetnej „Przyjaciółce".

Do powodzenia rewji przyczynił się w dużej mierze także Lesław Finze, znany już publiczność KPTK ze swych poprzednich występów. Zdążył on już sobie wyrobić swoją „publiczność", która dała dowód swej sympatji, oklaskując gorąco jego każdorazowe pojawienie się na estradzie. W kilku arjach i szczególnie ciepło przyjętych „Piosenkach neapolitańskich" zaprezentował on całą skalę swego bogatego talentu śpiewaczego, wnosząc poważniejsze momenty do programu rewji. Śpiewał również Kazimierz Pawłowski, wnosząc w przeciwieństwie do Finzego wesołe piosenki pierwiastki. „Wszystkie rybki" — dały widowni kilka minut beztroskiego śmiechu, a parodja „Pogadanki rolniczej" stanowiła dowód na to, że nawet z błahego tekstu można coś zrobić, gdy się ma talent. Konferansjerka Pawłowskiego dość oryginalna i dowcipna. Humor w całym tego słowa znaczeniu reprezentował, w ramach małej rewji — Feliks Szczepański. „Na przystanku tramwajowym" i cogel-mogel z monologów Wyrwicza — świetne, ale już dość znane. Należałoby już wkrótce odmłodzić repertuar.

I wreszcie taniec. Reprezentowany on był przez klasycznie piękną, o posągowo rzeźbionych kształtach Krystynę Marynowską. Skreśliła ona subtelnemi figurami „Valse Triste" i podbiła widownię ognistą „Karioką", dając pokaz finezyjnej techniki tanecznej. Szczupłość estrady nie zmusiła jej do powtarzania się w kompozycji, a dobrze przemyślane utwory taneczne zmusiły zato publiczność do żądania bisów. Pewne zastrzeżenia budziła w czasie tańca jej twarz, piękna, ale martwa. W pewnej mierze należy przypisać to fatalnemu oświetleniu estrady, które koniecznie należałoby zastąpić już małą, przenośną lampą. Zezwoliłoby to nawet na operowanie efektami świetlnemi, a przy zastąpieniu zasłony ekranu, wywierającej ponure wrażenie, przez skromną kotarę dekoracyjną, dałoby znośną oprawę estradzie.

Wracając do rewji, należy podkreślić, że strona muzyczna imprezy, jak również akompanjament należała do A. Markiewicza. Wywiązał się on ze swego zadania należycie. Za miarę jego talentu niech posłuży fakt, że od chwili prawie całkowitego „okupowania" życia teatralnego przez artystów warszawskich, jest Markiewicz stale czynny, jako kierownik muzyczny wszelkich imprez lżejszego autoramentu.

Całość zestawiona ciekawie, tempo dobre. Na specjalne uznanie zasługują teksty, gdzie wiedzie prym giętkie pióro T. Chrzanowskiego.

Obwieszczenia urzędowe

OBWIESZCZENIE w sprawie obowiązkowego oddawania starzyzny i materjałów odpadkowych w mieście Krakau. — Z dnia 30 października 1944 r.

Stosownie do zarządzenia Nr. 4 Kierownika Urzędu Gospodarowania Starzyzną i Materiałami Odpadkowymi w Generalnym Gubernatorstwie o ujęciu starzyzny i materjałów odpadkowych z dnia 30 listopada 1942 r. (Dz. Rozp. GG. str. 762) **wszystkie osoby**, posiadające swoje miejsce zamieszkania lub zwykłego pobytu w mieście Krakau, **są obowiązane oddawać starzyznę i materjały odpadkowe.**

Wyjęci z pod obowiązku oddania są:
1) Niemcy i osoby pochodzenia niemieckiego,
2) osoby przynależne do państw sprzymierzonych albo neutralnych,
3) dzieci poniżej 10 lat.

Oddawać należy kwartalnie:
½ kg szmat albo
½ kg metali albo
½ kg gumy albo
1 kg kości albo
3 kg starego żelaza albo
3 kg papieru albo
2 kg szkła albo
1½ kg flaszek (czyste flaszki z wina, piwa, wody sodowej, lemonjady, wody mineralnej i flaszki monopolowe).

Starzyznę i materjały odpadkowe, podlegające obowiązkowi oddania, za IV. kwartał kalendarzowy 1944 r. należy oddać **do dnia 31 grudnia 1944 r.** następującym firmom:
Apostolski, Na Przejściu 3,
Bednarowicz, Rynek Dębnicki 7,
Czak, Miodowa 48,
Daniec, Miodowa 47,
Zakopaner Strasse (Kalwaryjska 35,
Gronkowski, Preussenstrasse (Garbarska) 15,
Mikołajczyk, Alte Weichselstrasse (Starowiślna) 56,
Miszyński, Krakusa 32,
Mysona, Schwedenstrasse (Racławicka) 26,
Targowa 4,
Prus, Mogilaer Strasse (Mogilska) 35,
Przybyłowski, Zabłocie 3,
Pyciek, Feuerbachstrasse (Topolowa) 31,
Sojka, Nürnberger Strasse (Jul. Lea) 79,
Szewczyk, Zakopaner Strasse (Kalwaryjska 82.

Jest wskazanym oddać starzyznę już teraz, ponieważ jak wiadomo na krótko przed końcem kwartału natłok na placach zbiórki jest szczególnie duży i dlatego nie można będzie liczyć na szybkie załatwienie.

Kto nie wypełni swego obowiązku oddania, będzie ukarany stosownie do § 4 rozporządzenia o założeniu Urzędu Gospodarowania Starzyzną i Materjałami Odpadkowymi w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 14 sierpnia 1941 r. (Dz. Rozp. GG. str. 487).

Krakau, dnia 30 października 1944 r.

Starosta Miejski Miasta Krakau Dr. Krämer p. o. Starosty Miejskiego.

Kącik szachowy.

Nr. 51 (112).

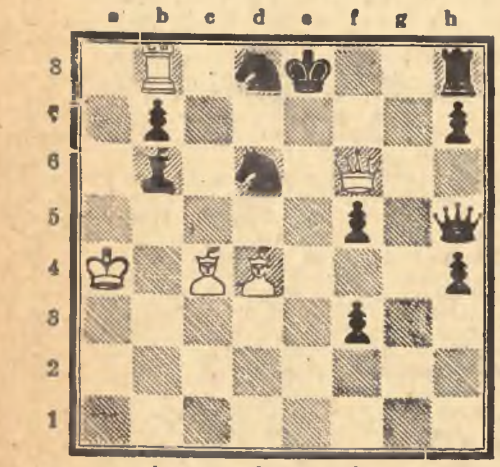
(Dr. K.) Kraków, 16 grudnia.

Zadanie Nr. 304.

O. M. Olsen.

I nagroda Schackwörlden 1939.

Czarne: Ke8, Hh5, Wh8, Gb6, Sd8 i d6: piony: b7, f5, h7, h4, f3 (11).



Białe: Ka4, Gc4, Gd4, Hf6, Wb8 (5).

Mat w 3 posunięciach.

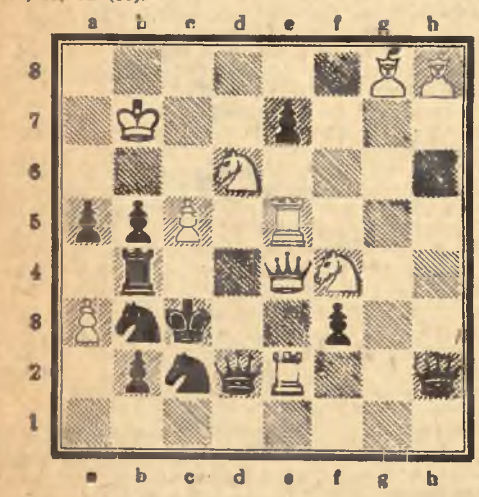
Trzychodówka Olsena, czołowego problemisty norweskiego, przedstawia piękne echo kameleonowe ze związaniem dwu czarnych figur. Echem nazywamy identyczne siatki matowe, przesunięte na inne pola, czy linje. Echo zaś kameleonowe występuje wtedy, gdy pozycję matową przedstawimy raz na białych, raz na czarnych polach. Oczywiście kompozycja kończy się wzorowemi matami.

Zadanie Nr. 305.

M. Segers.

I nagroda Münkasakk 1934/35.

Czarne: Kc3, Hh2, Wb4, d2, Sb3, c2; piony a5, b5, e7, f3, b2 (11).



Białe: Kb7, He4, We2 i e5, Gg7 i h8, Sd6 i f4; piony: a3, c5 (10).

Mat w 2 posnnięciach.

Nasze zadanie Nr. 305 przedstawia jeden z nowoczesnych pomysłów t. zw. temat Herpay'a. Polega on na tem, że czarny w obronie przesłania dwie własne figury. Wydawałoby się, że biały będzie mógł matować dwojako, wykorzystując przesłonę. Tymczasem jeden z matów jest w skryty sposób dodany. Oczywiście jednostką matematyczną jest minimum para obron. Nagrodzony problem Segersa, młodego kompozytora belgijskiego, w świetny sposób przeprowadza tę koncepcję.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 301.

1. Wd1—h1! .... Gb5—d8
2. Hg6—b1 Gd8—b5
3. Hb1—g1++.

„Biały gra" (White to play).

W związku z rozwiązaniem zadania Nr. 299 M. Wrobla rozpatrzymy bardzo ciekawy typ problemów. Załóżmy na chwilę, że nei biały, ale czarny zagrywa; otrzymamy wtedy następujące obrazy matowe: Gb2 2. Gb2++, Gc3 2. dc3++, Gd— 2. Se2++, Sf— 2. Wd6++, e3 2. de3++ i f3 2. Sgf3++ z kolejnem wiązaniem drugiej czarnej figury, co teorja nazywa półwiązaniem. Najlepiej byłoby zrobić wyczekujące posunięcie, wtedy maty przygotowane tworzyłyby grę rzeczywistą. Ale biały nie ma takiego ruchu, stąd nazwa „biały gra".

Wstęp 1. Hg4×e2!! Biały opuszcza baterję półwiązania i wiąże swego H. Cóż stało się z gotowemi pozycjami matowemi? Oto jedne pozostały bez zmiany Gb2, Gc3 i Sf— inne uległy przekształceniom. Sprawdźmy: Sd— 2. He4++! Gc2 2. Sc2++, e3 2. de3++ i f3 2. He—++! Są to maty zamienne; prócz tego mamy jeszcze dwie nowe gry, które stworzył dopiero wstęp: Ge2+ 2. Se2++ i g4 2. He4++. Takie maty nazywamy dodanemi.

Półwiązanie z przygotowanej gry zmieniło się po wstępie w uwolnienie białej figury, tak, że właściwie mamy tu niezwykle rzadką realizację, to jest zamianę tematów w formie white to play.

B. ŁEPKI.

Przyniósł.

— Czegóż ty tak wytrzeszczyłeś oczy, jak cielę na nowe wrota? Czy patrzysz na mnie, jak kot na kaganiec? Ani co ugotować, ani czem posolić...

Jan nie ruszał się. Siedział posępny i patrzył na swe bose nogi. A żona dogadywała:

— U innych ludzi gospodarz, jak gospodarz, a u mnie taki niedorajda. Ani rozumu u niego niema, ani siły, ani złości nawet. No, otwórz-że już raz swoją jadaczkę i przemów, niech usłyszę, żeś nie oniemiał.

Bieda doprowadziła Jana już do tej granicy, że nawet nie zwracał uwagi na wymówki żony. Słowa jej uderzały w niego, jak w głuchą trumnę.

Czego to w życiu już nie próbował — lecz nie szczęściło mu się. Czyje pole najbardziej grad zniszczył? Jego. Czyje zboże myszy obsiadły rojem? Jego. Czyją kurę wóz przejechał? Oczywiście jego. Jednem słowem nie miał szczęścia.

Jednego mu Pan Bóg nie pożałował — dzieci. Co rok — to prorok. I chociaż kilkoro już Pan Bóg zabrał, lecz troje żyje. Gołe, bose, latają po ulicy. Jak one żyją. Bóg to raczy wiedzieć. Janowi aż wstyd patrzeć na swój przychówek. Nóżki, jak patyczki, brzuszki duże, jak bębny; dzieciaki brudne, że i oczu nie widać, aż dziw, że Bogu nie wstyd. Wszak to niby jakiś obraz i podobieństwo boskie.

A żona? Ongiś piękną była — jak mak, a obecnie podobna raczej do czarownicy. Już nie ma żony — jedynie język został. Codziennie więcej krzyczy.

— Mówię ci, no bij! Bij mnie i słuchaj, czy dyszę jeszcze. Może mi mniej żal będzie.

Podniosła brudny fartuch do oczu i płacze. Jan łez ścierpieć nie może. Palą go, doprowadzają do złości i szaleństwa. Chwyta się obiema rękoma za głowę i wybiega z domu. Na progu jednak staje.

— Pali się!

— Gdzie?

— Zdaje się, że w miasteczku!...

Dom Jana pierwszy z brzegu od miasteczka. Z wrót widać, jak ludzie biegną z torbami, koszykami, a niektórzy nawet wozami pędzą.

Jan zapomniał o swojej biedzie, zapatrzył się na cudze nieszczęście. Janowa, z czarnej jak ziemia, zrobiła się czerwoną, jak głownia. Ogarnął ją ten strach, jakiego lud wiejski nie może się pozbyć na widok pożaru.

— Janie!

— Co?

— Widzisz?

— Pali się.

— Widzisz, jak ludzie biegną? Czy sądzisz, aby gasić? Chcą wykorzystać i nabrać w torby, co tylko się da. A ty nie pójdziesz?

Skoro jednak nie otrzymała od Jana odpowiedzi, zaczęła słodziutko przemawiać:

— Pójdź, Janie, pójdź. To niedaleko... Do wieczora wrócisz. Biorą drudzy, a ty chyba nie od macochy? Patrz się, ani niema co na grzbiet włożyć, ani dzieciom do ust dać. Idź, idź! Co przyniesiesz, to przyniesiesz. U nas, wszak wiesz, taka bieda, że i myszy nie mają czem pożywić się. Bóg więc wybaczy.

Jan spuszcza oczy. Wstydzi się siebie, żony, całego świata. Wkońcu ogarnia go złość, jakiej już dawno nie odczuwał. Jego nigdy nikt nie pożałował, nikt nie dopomógł mu, wszyscy obdzierali go, jak drzewo z kory.

— Żono! Dawaj worek. Idę! — przemówił stanowczo.

Janowa skoczyła do domu. Wyciągnęła z pod ławy jedyny na całem gospodarstwie worek, skręciła go i wetknęła mężowi pod pachę.

— Pospiesz się, Janie, abyć się nie spóźnił — nakazywała. — Ludzie rozdrapią wszystko, jak kruki!...

Poszedł.

Janowa oczyma go pognała. Czego on tak lezie, jak żółw? Wiadomo wszak, że kto prędzej przyjdzie, ten więcej weźmie, a kto późno przychodzi, ten sam sobie szkodzi. W jej wyobraźni malują się równocześnie straszne obrazy pożaru. Bierze więc swe najmłodsze dziecko na ręce, całuje i niesie do domu, by głód przespało.

Sama co chwila wybiega do wrót. Zapadł wieczór. Brudno-czerwona łuna pokryła pół nieba. Dobrze, że wiatru niema, a to pożar mógłby przerzucić się i na wieś. Janowa uspakaja się, usypia dzieci.

— ...Spijcie, spijcie, jutro ugotuję obiad. Ojciec przyniesie coś z miasta. Spijcie...

Dzieci nabiegały się, zgłodniały, szybko więc i zasnęły. Janowa idzie do wsi, ciekawa, z czem ludzie powracali.

— Boże ty mój, czego to nie poprzynosili!

A Jana nie ma. Zaczęła niepokoić się o niego. Taki niemrawy, może go ktoś zabił? Ale domu wszak nie zostawi, nie pobiegnie za nim. Jeżeli jest głupi, niech przepada. Dziś i mądremu ciężko jest żyć. Zmartwiona, zmęczona i głodna zasnęła, zamknąwszy z przyzwyczajenia dom, chociaż aż śmiesznie to wyglądało, wszak goły nie boi się rozboju.

Zbudziło ją pukanie do drzwi.

— Otwórz, żono — to ja.

Janowa skoczyła z łóżka. W izbie było jasno, gdyż księżyc w samo okno świecił. Pobiegła do drzwi, otworzyła i o mało nie zamieniła się w słup soli. Na progu stał Jan. W jednej ręce trzymał jakąś napół spaloną książkę, a drugą tulił do siebie dziecko, chłopczyka, dwulatka.

— Rodziców — mówił, uśmiechając się z zadowoleniem — nie zdołano uratować, a ono schowało się w kącik i płakało, a obok niego leżała ta oto książeczka z obrazkami. Popatrz się jaka?

Janowa zaniemówiła. Zapytała się tylko:

— A gdzie worek?

— Do djabła worek, dobrze, że uratowałem dziecko.

— Dał Bóg dzieci, to da i na dzieci — odpowiedział dumnie Jan. Czuł nowe siły w ciele i duszy... (Tłum. Ap.).

Partja Nr 306.

Białe: P. Potengowski — Czarne W. v. d. Kerckhoff

Turn. koresp. Dt. Schztg. 1931.

Obrona Aljechina.

1. e2—e4	Sg8—f6	8. d2—d4	Se6×d4
2. Sb1—c3	d7—d5	9. Se2×d4	Hd8×d4
3. e4×d5	Sf6×d5	10. Gc1—e3	Hd4—b4
4. Gf1—c4	Gc8—e6?	11. 0—0—0	e7—e5
5. Hd1—f3	c7—c6	12. Hf3—f5	f7—f6
6. Sg1—e2	Sd5—c7	13. Sc3—e4	Gf8—e7
7. Gc4×e6	Sc7—×e6	14. Hf5—e6!	Poddają.

Ofiary skoczka nie można przyjąć z powodu 15.Gc5. Posunięcie Kf8 rozbija się na 15. Gc5! — a na inne posunięcia następuje 15. Sd6+. Wartościowa partja.

PREZENT.

Szkoci grają w szachy. W pewnej chwili jeden powiada:

— Dziś jest dzień moich urodzin.

— Gratuluję! Dostaniesz odemnie prezent.

— Od ciebie?

— Tak! W następnej partji dam ci wieżę for.

Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego", Kraków, Wielopole 1. — Telefon 22061.